

## Ambroży Skarzyński – generał i ziemianin

Tags: [Skarzyński](#) | [szwoleżer](#)



Wszystko zaczęło się pod koniec XVIII wieku, tuż nad rzeką Bzurą i nieopodal Sochaczewa. W roku 1789, w jednym z majątków rodziny Skarzyńskich, herbu Bończa, a był to Gawłów albo Żukówi, przyszedł na świat Ambroży Skarzyński, drugi syn Jerzego i Bibiany, Izydory z Lanckorońskich. Dzień urodzin przypadł prawdopodobnie na 4 października, natomiast 7 grudnia tegoż roku, miał miejsce chrzest.

Spotkałem się z informacją, że dziecko ochrzczone zostało ...w kościele parafialnym w Żukowie... tyle tylko, że w Żukowie kościoła nie ma, jest natomiast w Sochaczewie, pod wezwaniem św. Wawrzyńca i to prawdopodobnie tu, doszedł on do skutku. Na chrzcie nadano dziecku imiona Ambroży, Mikołaj. Możliwe, że wcześniej niemowlę ochrzczone zostało z wody w Żukowie, obecnie z powodu braku ksiąg parafialnych dotyczących tamtego okresu nie ma już możliwości podania dokładnych informacji. Możliwym jest również i to, że rzecz cała wynikała z najwykleszej pomyłki. Miejsce urodzenia niemowlęcia wzięte zostało za miejsce jego chrztu<sup>2</sup>, a dalej kojarzono to z kościołem.

Tak było choćby z Aleksandrem Walewskim, w pewnym sensie związanym z przedstawianą tu historią, autor książki Kłopoty z Panią Walewską, Marian Brandys, zapisał, że Walewski ochrzczone został w Walewicach.

Ojciec Ambrożego, Jerzy, był wtedy urzędnikiem państwowym. Od roku pełnił funkcję sędziego grodzkiego i podstarościca sochaczewskiego, by następnie dostąpić zaszczytu przewodniczenia sejmikowi poselskim sochaczewskiemu. Poszedł właściwie w ślady swego ojca, a dziadka Ambrożego, który będąc łowczym brzezińskim od 1752 r., też działał publicznie, biorąc min. udział w elekcji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. To właśnie Aleksander nabył dobra znajdujące się na terenie dawnego województwa rawskiego, wspomniany już Gawłów i Żuków w ziemi sochaczewskiej oraz Studzieniec i Susierz w ziemi gostyńskiej. Dwa majątki spośród nich, tj. Gawłów i Susierz przekazał najstarszemu swojemu synowi, Jerzemu.



*Dworek w Suserzu*

Przegrana wojna z Rosją i upadek powstania kościuszkowskiego w 1794 r., uzmysłowiły wszystkim dramatyczne położenie resztek potężnej niegdyś Rzeczypospolitej. Drapieżność Rosji, Prus i Austrii, nadzieje Polaków kierowały w stronę Francji, wsluchiowano się w echa francuskiej rewolucji. W czasie tych dramatycznych wydarzeń nie zabrakło Skarżyńskich. Jednym z uczestników pierwszego, polskiego powstania był Kazimierz Fortunat Skarżyński, który rzekomo już wtedy, mając ledwie szesnaście lat awansowany został do stopnia pułkownika. W składzie Kawalerii Narodowej jako towarzysz, brał wcześniej udział w kampanii 1792 r., dwa lata później walczył min. pod Maciejowicami. Później walczył jeszcze w Legionach Polskich we Włoszech, razem z Francuzami bił Austriaków, Prusaków i Rosjan. Odznaczony został Legią Honorową i Krzyżem Virtuti Militari.

Upadek powstania, boleśnie przeżył cały naród, kilkuletni wtedy Ambroży był zapewne świadkiem tamtych wydarzeń, oglądając wszystko jeszcze, z zupełnie innej, dziecięcej perspektywy. Już wkrótce Europa zapuka do polskich drzwi, tymczasem czas na edukację. Spokojnie i dostatnio upływało dzieciństwo braci Skarżyńskich. Towarzysząc rodzicom, przenosili się często z miejsca na miejsce, pomieszkując kolejno w swoich posiadłościach. Ojciec Ambrożego sprawując różnorakie funkcje, z racji swego urzędu, podróżować musiał choćby do Warszawy, Płocka, doglądał własnych majątków, a rodzinę zabierał z sobą. Świadczą o tym miejsca urodzin kolejnych dzieci: Ambroży w Żukowie, Kazimierz 3 marca lub 3 maja 1790 r., Gawłowie, Feliks 31 stycznia 1791 r., bądź 3 czerwca 1792 r. w Warszawie. Cała trójka pobierała naukę u francuskiego emigranta Borne'a, w jednej z najmodniejszych wówczas warszawskich pensji. Razem ze Skarżyńskimi kształcili się min. Roman Sołtyk, Ludwik Kicki, Józef Kwilecki. Zdecydowana większość Polaków zwoje nadzieje na odzyskanie niepodległości wiązała z Francją i cesarzem Napoleonem Bonaparte, zapewne w znacznym stopniu pomagały w tym także szkoły, choćby ta do której uczęszczali Skarżyńscy i to bez względu na to jakiego rodzaju emigrantem był Borne.

Podstawową edukację ukończył Ambroży przed rokiem 1804, natomiast jego brat Kazimierz uczył się jeszcze prawdopodobnie do końca roku szkolnego 1805/6, Feliks w roku szkolnym 1808/9 był w klasie I i ukończył ją z wyróżnieniem<sup>3</sup>. Szlachecka młodzież w większości swoją przyszłość wiązała z karierą wojskową. Zawsze tak było, a że czasy przelomu wieków nie dość spokojne, zapotrzebowanie na wojskowych wzrastało. Polskiego wojska na terenie Rzeczypospolitej nie było, cóż więc młody człowiek miał robić? rodzina związana przysięgą na „wierność aktualnemu władcy”, a wtedy w zaborze pruskim był nim król Fryderyk Wilhelm III<sup>4</sup>, posyłała syna do wojska pruskiego. Była to tendencja praktykowana we wszystkich trzech zaborach, postrzegana jednak nieraz z zupełnie innego punktu widzenia. Po śmierci carycy Katarzynę II, gdy na tron wstąpił car Paweł I, a potem Aleksander I, Polacy w zaborze rosyjskim żywili pewną nadzieję, że w tej nowej sytuacji uda się uzyskać od Rosjan jakąś autonomię. W celu pokazania naszemu społeczeństwu dobrych intencji Petersburg, w carskiej armii zostało utworzonych kilka pułków jazdy, nazywanych: litewskim, tatarskim, konnopoliskim. Zasilała je szlachecka młodzież z Litwy, Ukrainy, Wołynia. Większość społeczeństwa, porozbiorowy stan pojmowała jako przejściowy, cóż więc było robić? Szkolić wojsko, choćby pod obcym berłem, przygotowywać zaplecze polityczne i czekać na dogodną sytuację, spojrzenie w kierunku Francji, wydawało się coraz bardziej racjonalne.

Swoją długą i barwną karierę wojskową, Skarżyński rozpoczął w 1804 r., jako kadet pruskiego pułku dragonów. W tym czasie jego dowódcą był generał Rukięta, który świeżo upieczonemu podoficera, dragona, odesłał aby ten kontynuował naukę w szkole oficerskiej na terenie Prus. Jednak toczona wojna z Francją spowodowała, że awans na stopień oficerski został przyspieszony i młody podporucznik wyruszył na front. W ciągu 1805 r. wysiłek militarny Francji w coraz większym stopniu skierowany był ku granicom dawnej Rzeczypospolitej. W dniu 2 grudnia w bitwie pod Austerlitz wojska francuskie pokonały Austrię<sup>5</sup>. Kolejne błyskotliwe zwycięstwa upewniły cesarza Napoleona w przekonaniu, że armia francuska nie ma sobie wtedy równej w Europie. Jego talent dowódczy w połączeniu z takim wojskiem, umożliwi przesunięcie wpływów francuskich znacznie na wschód. Święte Cesarstwo Narodu Niemieckiego przestało istnieć, w to miejsce z napoleońską protekcją, 26 grudnia 1805 r., wpleciona została koalicja, zwana Związkiem Reńskim. Wkrótce potem wielka

armia francuska, zasilona nowym rekrutem, rozpoczęła kolejne parcie na wschód, a Prusacy króla Fryderyka Wilhelma III cofają się. Wypadki wojenne nabrały wtedy znacznego przyspieszenia. Był miesiąc wrzesień 1806 r., gdy nasz bohater, zdobywszy solidne podstawy żołnierskiego wyszkolenia, przygotowywał się na spotkanie z Francuzami. W tym samym czasie jego brat Kazimierz wstąpił do armii francuskiej. Szybko zaczął awansować, wkrótce stopień podoficerski zamienił na podporucznika i został przydzielony jako adiutant do sztabu V korpusu marszałka Jeana Lannes, gdzie pełnił służbę przez rok.

Prusacy patrzyli z pogardą i wyższością na młodą francuską armię i byli pewni zwycięstwa. W dniu 12 grudnia 1806 r. doznali jednak dotkliwej porażki w bitwie pod Jeną, gdzie 56.000 Francuzów pokonało i zmusiło do ucieczki 72.000 Prusaków. Niemiecki duch walki gdzieś znikł, a po całej serii porażek, ich armia wycofała się na Pomorze. W pościg na nimi ruszyła kawaleria marszałka Joachima Murata, biorąc codziennie w niewolę tysiące jeńców. Wiele twierdz pruskich, takich jak Hale, Magdeburg, Szczecin, nawet nie myślało o walce, a na widok Francuzów ich załogi poddawały miasta. Król Fryderyk Wilhelm III umknął do Królewca.

Na początku 1807 r. ppor. Skarżyński służył jeszcze w armii pruskiej. Bił się z Francuzami pod Kwidzynem, Nowymi Oleandrami, a gdy ich wojska podeszły pod Gdańsk, w dniach od 11/12 marca do 26 maja był w tej twierdzy. Po drugiej stronie w tym samym czasie jego brat Kazimierz, brał udział w szturmie Gdańska. Bardzo możliwe, że obydwaj bracia spotkali się pod murami miasta. Z opisu wydarzeń czynionych przez uczestników tych walk, między innymi kpt. Antoniego Sokolnickiego – adiutanta gen. Michała Sokolnickiego, czy Karola Khale – podporucznika Legii Północnej, wynika że najróżniejsze przypadki zachodziły pomiędzy walczącymi: ...od czasu naszego przybycia dzień i noc w czujności zostawać musimy, gdyż nieprzyjaciel częste wycieczki na naszej stronie czyni i co dzień prawie spotykać się z Prusakami i kozakami jesteśmy przymuszeni...<sup>7</sup> W pruskich i kozackich wycieczkach jak je nazywał Sokolnicki, brał niewątpliwie udział ppor. Skarżyński. Świadczy o tym choćby raport rosyjskiego agenta zainstalowanego w Gdańsku, który pisał o udanym wypadzie na stronę atakujących, za co ppor. Skarżyński miał być przedstawiony do odznaczenia.

Kłeska Prus wydawała się już tylko kwestią czasu. Wówczas jednak król Fryderyk Wilhelm III poprosił o pomoc Rosję i ogólna sytuacja na froncie, przestała być tak oczywistą. W kwietniu 1807 r. ppor. Skarżyński walczył jeszcze pod Elblągiem. Natomiast awansowany do stopnia porucznika brat Kazimierz występował przeciwko wojskom rosyjskim, dowodzonym przez gen. Leontija Bennigsenę pod Frydlandem. W tym czasie ich ojciec piął się coraz wyżej w hierarchii służbowych stanowisk. Pod koniec kwietnia tegoż roku wybrany został sędzią pokoju w ziemianstwie łowickim. Tymczasem na froncie, teraz już francusko – rosyjskim, sytuacja bardzo się skomplikowała. ... w lecie 1807 r. armia rosyjska nie mogła już się bronić, armia francuska nie była w stanie atakować...<sup>8</sup> W tej rozgrywce także my Polacy mieliśmy swoje pięć minut. Wytyczenie nowych granic, nowego państwa na terenie dawnej Rzeczypospolitej, spełniło w jakiś sposób marzenia pokonanych w 1794 r. kościuszkowców, legionistów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego i Legii Naddunajskiej. Śmierć niepokornych na San Domingo, dogasających w angielskiej niewoli i obdartych w północnych Włoszech nie poszła na marne. W końcu, mimo że niezbyt wygodne dla układających się stron, to jednak powstało – wymarzone i wywalczone – Księstwo Warszawskie.

Jedną z kilku ówczesnych posiadłości rodziny Skarżyńskich był Kozłów. Majątek leżał przy głównym trakcie łączącym Łowicz z Sochaczewem. Zawieszenie broni pomiędzy walczącymi, dało możliwość powrotu do domu, żołnierzowi do niedawna pruskiemu.

Zdarzyło się pewnego razu, że młodzi szwoleżerowie formowanej w Warszawie na cesarskie potrzeby gwardii ruszali na swą niebezpieczną wyprawę do Hiszpanii. Kończąc pierwszy dzień jazdy, stanęli obozem właśnie w Kozłowie. O zdarzeniu tym, wspominając szwoleżerskie czasy pisał gen. Józef Żałuski, a oto co z tamtych lat zapamiętał: ...zastaliśmy w tamtejszym dworze pana podkomorzego Skarżyńskiego. Wszyscy oficerowie gościnnie przyjęci byli. Tam poznaliśmy synów obecnych szanownego gospodarza...<sup>9</sup> Jak to przypadek, często kieruje ludzkimi losami. Traf chciał, że Ambroży po porzuceniu służby w armii pruskiej i zastanawiania się co dalej, spotykał na dziedzińcu własnego dworu cały szwadron pięknie wyelegantowanych szwoleżerów. Działo się to na przelomie września i października 1807 r. a szwoleżerowie to kolejny czwarty już oddział prowadzony do Francji. Jego dowódcą był kapitan W. Radziwiński, inni oficerowie to: Żałuski, Jankowski, Brocki. Chyba właśnie wtedy odnalazł młody Skarżyński swoje prawdziwe powołanie. Wypytyując o wszystko co ze szwoleżerską służbą związane ...zaraz przedsięwziął [A. Skarżyński] zaciągnąć się do naszego pułku... 12 marca 1808 r. otrzymując nominację na porucznika, wstąpił do 1 Pułku Lekkokonnego Gwardii Francusko – Polskiej. Rozpoczęło się kilkumiesięczne szkolenie i choć naród polski z szablą obeznany, we wszystko trzeba było wkładać wiele wysiłku. Jazda konna, władanie lancą, strzelanie, codzienna musztra i nauka zasad prowadzenia walki. Dbałość o własny wygląd, a w sam przód o konie, które oporzędzać trzeba było jak należy, bez różnicy, oficer to czy szwoleżer. Później zgrywanie wszystkiego w kompaniach i na szczeblu plutonu. Wszkolenie sprawdzano na rewjach, które ze służbowego obowiązku, a mieszkańcy Warszawa z czystej przyjemności i patriotycznej postawy, oglądali. Mozolne szkolenie dawało w końcu wyniki i jak pisze o ppor. Skarżyńskim, Żałuski: ...był podobnie nadzwyczajnej siły i zręczności. Między innymi miał dar rzucania poczem [lancą] jak Turcy rzucają dzirytem i był w stanie przeszyć tym sposobem nieprzyjaciela. Wreszcie przyszedł czas aby ruszyć do Hiszpanii. Większość uczestników tego marszu robiła to z chęcią, tu w Polsce nic nie mieli do stracenia – tam wszystko do zyskania. Możliwość poznania obcych krajów i awansu, pobudzała wyobraźnię. Dla części wojna to rzemiosło, spora grupa miała nadzieję, że to już ostatnia wojna, a potem przyjdzie czas dla Polski.

Początki jednego z najsłynniejszych polskich pułków kawalerii sięgają 6 kwietnia 1807 r. w Finckenstein, gdzie cesarz Francuzów podpisał dekret o utworzeniu Regiment de Cheval Polonais de la Garde Imperiale, czyli Polskiego Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej<sup>9</sup>. Treść dekretu brzmiała: ...utworzony będzie pułk lekkokonnny polski gwardii... Pułk ten składać się będzie z czterech szwadronów, każdy o dwóch kompaniach... . Z dekretu cesarskiego ustalającego stan pułku wynika, że etatowo powinien składać się z 51 oficerów i 976 szeregowych (razem 1972 ludzi). Jego organizacja wzorowana była na francuskich jednostkach starej gwardii<sup>10</sup>.

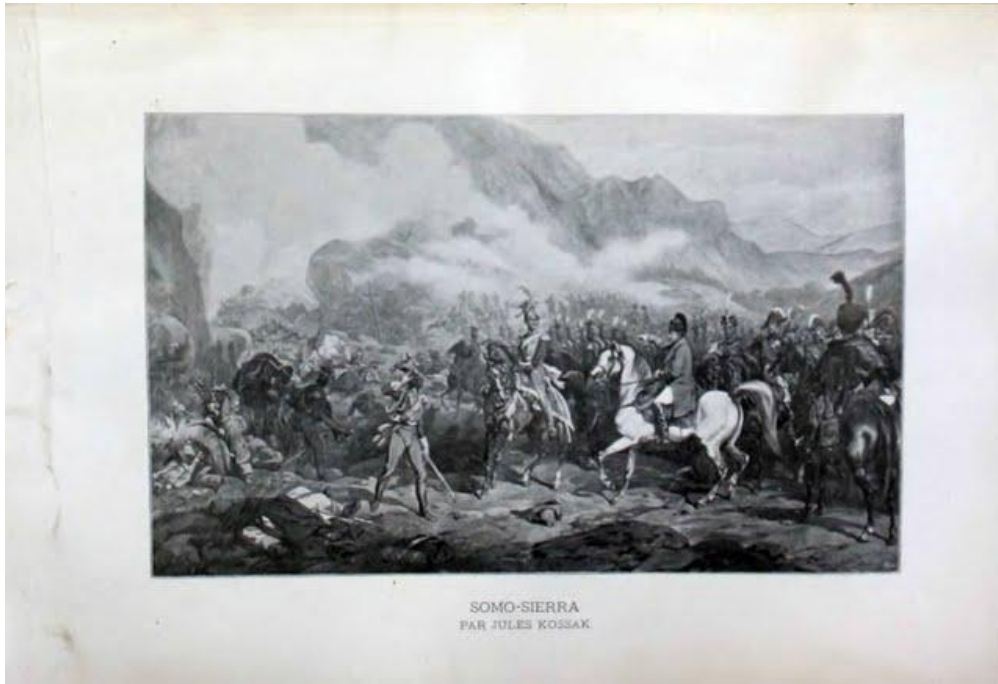
Każdy kandydat na szwoleżera spełniać musiał pewne określone warunki, dlatego tak Skarżyński jak i jego koledzy ... żeby być przypuszczonym do korpusu [należało] być właścicielem lub synem właściciela, nie mieć mniej niż 18 lat, a więcej nad 40 lat wieku... I dalej ... opatrzyć się o własnym koszcie [każdy powinien] w konia, mundur, w rzęd i rynsztunek kompletne, stosownie do wydanego wzoru... nie zamykano jednak drogi do takiej służby mniej zamożnym Polakom, bo ...co się zaś tyczy osób, które by nie były w stanie sprawić sobie zaraz konia, munduru, rzędu i rynsztunku, tym dana będzie zaliczka... . Można przypuszczać, że por. Skarżyński musiał ponieść spore koszty aby przysposobić się należycie do długiej hiszpańskiej wyprawy. Koń, rynsztunek cały, umundurowanie i broń, to wszystko w najlepszym musiałoby być gatunku i wiele trzeba było u temu poczynić zachodu. Wizyty u rusznikarza, krawca i siodlarza, do tego płatnerz szewc, czapnik i kowal. Czapki musiały być karmazynowe z sukna i pikowane, daszek skórzanym, okuty i tak jak wszystkie przy czapce dodatki, srebrny, a u podoficerów i szeregowych posrebrzany. Z przodu w promienistym, pozłacanym półsłońcu duża litera N i cesarska korona. Gdy nadchodził czas parad, żołnierz do czapki zakładał białe, wykwińtne pióra strusie lub kaplonie, natomiast oficer aksamitno karmazynowe kity z piór czaplich. W czasie marszu wszystkie ozdoby chowano, a czapki okrywano czarną ceratą. Mundury były granatowe, tych używano podczas służby, w czasie parad wkładano białe. Por. Skarżyński, tak jak inni panowie oficerowie, musiał

zabezpieczyć się również w balowy frak, bo cóż to za oficer, który tańczyć by nie umiał. Kurtka i frak musiały mieć karmazynowe wyłogi, a wszelkie obszycia, epolety i sznury, prawdziwą srebrną nitką musiały być wyszywane. Spodnie do munduru nosił nasz podporucznik karmazynowe ze srebrnymi lamпасami<sup>11</sup>. Niestety wyprawa do Hiszpanii szybko weryfikowała oficerski majątek, każdy zabrać mógł tylko tyle ile koń udźwignie. Kilka miesięcy po opuszczeniu Warszawy Ambroży z kolegami nosili już: ... jednostajne kurtki granatowe z wyłogami karmazynowymi, rozpiętymi, a spodnie granatowe z lamпасami karmazynowymi... . Wszelkiego rodzaju dodatki u oficerów były srebrne, a u podoficerów i szeregowych szwoleżerów białe. Konie podobnie jak żołnierze musiały być wyjątkowo zadbane. Granatowe czapaki, ozdobne rzędy i karmazynowe mantelzaki. Koń regulaminowo najwięcej mógł mieć 4 stopy i 9 cali, najmniej zaś stóp 4, a cali 6. Uzbrojenie kawalerzysty składało się z pałasza, karabinka i dwóch pistoletów. Dla pamiętających jeszcze czasy Rzeczypospolitej wydawało się, że szwoleżerski mundur był udoskonaloną wersją tego, który dawniej nosiła kawaleria narodowa<sup>12</sup>. Wyjątkowo gustownie dobrane barwy: biała, granatowa i karmazynowa, tudzież srebrna trochę i złota, sprawiały, że ... żaden pułk gwardii francuskiej konnej nie miał tyle ...blasku... co nasi chłopcy!

W lipcu 1808 r. pozostawiwszy koszary Mirowskie przy ul. Chłodnej w Warszawie (miejsce formowania pułku), por. Skarżyński jako oficer w składzie 7 szwadronu, wyruszył z ostatnią grupą szwoleżerów opuszczających Księstwo Warszawskie. Pożegnawszy rodziców w rodzinnym Kozłowie, po trzech miesiącach marszu, tak jak wszystkie poprzednie szwadrony pułku dotarł ze swoimi żołnierzami do koszar w Chantilly. Tu czekały na nich ... stajnie najwspanialsze we Francji... i wiele innych obiektów, bo jak wspomina Załuski, ... Napoleon przeznaczył [je] nam na garnizon... .

Hiszpania, która utrzymywała bliskie kontakty z Anglią, od kilku już lat była w sferze zainteresowania Francuzów. Pokój na wschodzie umożliwił wreszcie przerzucenie większych sił w granice sąsiada, chwilowo i oficjalnie z myślą o Portugalii. W dniu 27 października 1807 r. w Fontainebleau, Hiszpania i Francja podpisały układ rozbiorowy. Kilka dni później w kierunku ojczyzny Braganzów, po kamienistych hiszpańskich drogach, wolno maszerowała francuska armia dowodzona przez marsz. Junota. Wkrótce w samej Hiszpanii pojawiły się dynastyczne spory, na tronie Napoleon osadza swojego brata Józefa. Hiszpanie chwytają za broń i oprócz regularnych oddziałów przeciwko Francuzom walczą chłopscy partyzanci. W czasie gdy por. Skarżyński ze swoim 7 szwadronem wyruszał z Warszawy, 14 lipca 1808 r. doszło do bitwy pod Medina del Rio Bessieres. Francuzi pokonali tutaj dwie połączone armie hiszpańskie, co uutorowało im drogę do Madrytu z nowym królem. Niestety już 23 lipca pod Baylen jedna dywizja francuska poddała się partyzantom i pułkom hiszpańskiego gen. Cantosa. W głowie cesarza Napoleona powstała wówczas nowa myśl: ...stutysięczna armia i w jesieni Hiszpania zostanie opanowana... .

W tym właśnie momencie z koszar w Chantilly do Hiszpanii przybył por. Skarżyński. Jego szwadron chrzest bojowy przeszedł podczas walki w dniu 19 listopada 1808 r. Minęło ledwie kolejnych dziesięć dni, gdy oddziały francuskie w drodze na Madryt, zostały zatrzymane pod Somosierrą. Piechota pomimo kilkakrotnych ataków na oddziały hiszpańskie ani o krok nie mogła postąpić do przodu. Los jednak sprawił, że polscy szwoleżerowie cesarskiej gwardii, którzy pełnili tego dnia służbę przy Napoleonie, byli akurat w pobliżu. Obok wsi Boceguillas, tuż przed górami Somosierra, znalazły się trzy szwadrony (1, 2, 3) Pierwszego Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej, dowodzonego przez płk Wincentego Krasińskiego. W dniu 30 listopada 1808 r. gęsta mgła spowiła góry, wąwóz, wiejskie zabudowania i przeciwnika. Tego dnia 3 szwadron, dowodzony przez płk Hipolita Kozietulskiego, stanął w najbliższej odległości cesarza Napoleona, i mającej już wkrótce rozpocząć się bitwy. Por. Skarżyński znajdował się wtedy w składzie 1 szwadronu, dowodzonego przez mjr Tomasza Łubieńskiego, składając szwagra i kolegi ze szkolnej ławy u Borné'a. Rozkaz do ataku odebrał płk Kozietulski i w tym momencie ...szwadron [ruszył] pod górę kolumną marszową czwórkami...<sup>13</sup>. Z licznych opisów sam przebieg szarży jest raczej znany, sporo jest jednak nieścisłości w różnych relacjach o czym po latach pisał Skarżyński, korespondując z bohaterskim Andrzejem Niegolewskim, też uczestnikiem szarży. ...co się tyczy Somosierry, to nie ma wątpliwości, że Kozietulski komenderował i miał konia zabitego przez piechotę, z gór wracał pieszo, podpierając się pałaszem... . Dla zabezpieczenia wziętej w brawurowej szarży pozycji, cesarz Napoleon rzucił 1 szwadron w ślad za 3. Prawdopodobnie właśnie wtedy, wraz z kolegami, do akcji wkroczył por. Skarżyński, bo jak sam wspominał 30 listopada był pod Somosierrą<sup>14</sup>. Sukces szarży w stosunku do strat był nieporównywalnie większy. Na cześć stojącego w niewielkiej odległości cesarza Napoleona, Polacy z okrzykiem Vive L'emper!, pogalopowali w nieśmiertelność. Po zwycięskiej szarży wojska hiszpańskie odstąpiły a droga na Madryt stanęła otworem. Nie było jednak czasu na świętowanie. Dnia 4 grudnia por. Skarżyński walczył powtórnie, tym razem pod samym Madrytem. Potem były jeszcze kolejne walki, a w międzyczasie przejściowe dowództwo nad 3 szwadronem dla odtworzenia jego stanu osobowego po wielkich stratach jakie ostatnio poniósł.



*Szarża pod Somosierrą*

Podczas ataku w 1809 r. Austriaków na Francję i Księstwo Warszawskie, polskie szwadrony odzyskały już wartość bojową i wzięły udział w kampanii austriackiej. Podczas tej batalii por. Skarżyński wziął udział w bitwach pod Ebersberg, Aspern i Essling. W dniu 5 i 6 lipca walczył pod Wagram. Rozejm, a potem układ pokojowy podpisany z Austrią 14 października, skończył formalnie wojnę. Na Węgrzech jednak trwało powstanie. Wziął w nim udział por. Skarżyński, wspólnie z płk Koziętulskim, wypełniając jakieś tajne misje.



*Suchodolski: Ułani na biwaku, w noc przed bitwą pod Wagram.*

Wreszcie nadszedł krótki czas pokoju i wytchnienia. W ciągu 1810 r. niewiele się działo. Krótki okres spokoju dał możliwość uzupełnienia stanów w szwadronach, szkolenia rekrutów, szwoleżerowie mają czas dla siebie. W kwietniu cały pułk powrócił do koszar w Chantilly. Miesiąc wcześniej por. Skarżyński otrzymał od cesarza Napoleona roczną rentę w wysokości 500 franków. Dnia 6 czerwca grupa polskich oficerów, przebywając z Napoleonem w Brukseli, wzięła urlop i przybyła do kraju. Por. Skarżyński odwiedził wtedy Susierz, gdzie przebywał jego ojciec Jerzy, który ufundował właśnie dla miejscowej parafii nowy kościół.

W czerwcu 1811 r., teraz już kpt. Skarżyński, powrócił do Francji, prowadząc z sobą oddział nowo zaciągniętych szwoleżerów, był w nim jego najmłodszy brat Feliks. Szkolenie w Chantilly przebiegało spokojnie. Natomiast na terenie Księstwa Warszawskiego rozpoczęły się wówczas kolejne przygotowania wojenne. Gromadzony był furaz i żywność, budowane tzw. „napoleońskie kuźnie”, poszerzano trakty, które jeszcze dziś (jak choćby ten z Orłowa do Soboty), noszą nazwy „traktów napoleońskich”. W dniu 16 marca 1811 r. kpt. Skarżyński otrzymał kolejne wyróżnienie. Tym razem cesarz Napoleon nadał mu tytuł kawalera cesarstwa - Chevalier de l' Empire<sup>15</sup>. Otrzymując specjalny dyplom, znaleźli się w grupie czternastu Polaków, którzy dostąpili tego zaszczytu.

Od początku 1812 r. siły wielkiej armii stopniowo przetrzucane były na ziemię Księstwa Warszawskiego. Szwoleżerowie maszerowali przez Niemcy, Wielkopolskę, bliskie kpt. Skarżyńskiemu Mazowsze, wreszcie 24 czerwca 1812 r. przekroczyli Niemen. Podczas wojny z Rosją przeszedł z cesarzem Napoleonem prawie cały szlak bojowy. Rozpoczął go udziałem w bitwie pod Wilnem dnia 28 czerwca, później bił się pod Witebskiem. W dniu 5 lipca 1812 r., gdy utworzony został litewski 3 Pułk Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej, po krótkiej bytności w 2 szwadronie macierzystego pułku, przeniesiony został do tego pułku w celu zorganizowania zakładu szwoleżerów.

Następnie podczas starć pod Smoleńskiem, pomiędzy 16, a 17 sierpnia dał kpt. Skarżyński popis swoich umiejętności dowódczych. W

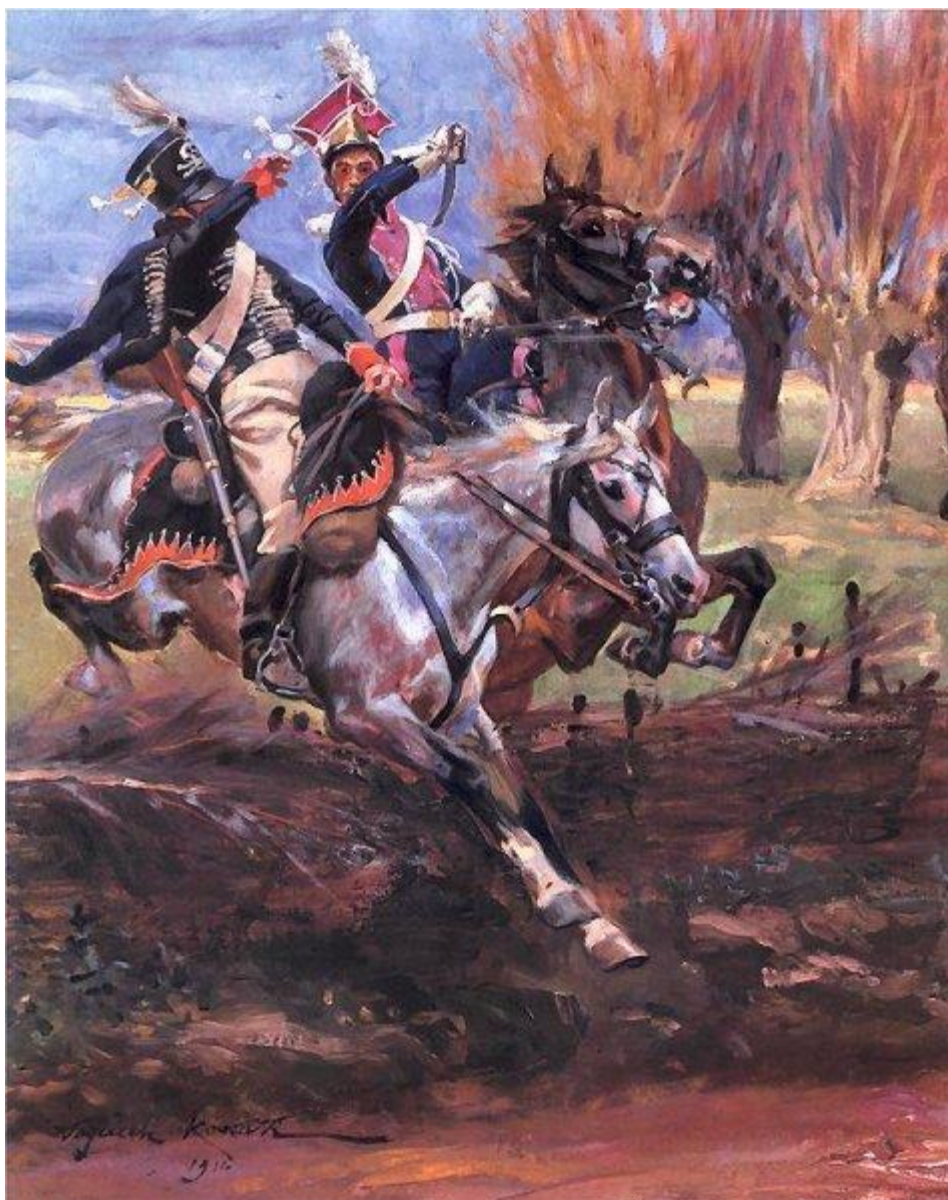
czasie odbywania rekonesansu pod murami miasta, szarżował na czele szwadronu, aby zażegnać niebezpieczeństwo grożące cesarzowi Napoleonowi. Natomiast podczas starcia litewskiego 3 Pułku Szwolęzerów płk. Jana Nowiny-Konopki z oddziałami gen E. Czapica, Polaka w służbie rosyjskiej, kpt. Skarżyński jako jedyny uratował swój szwadron z pogromu. Następnie przyprowadził resztki ocalałych Litwinów do macierzystego zakładu 1 pułku szwoleżerów w koszarach Mirowskich w Warszawie.



*Peter von Hess (1792-1871). Bitwa pod Smoleńskiem*

Początkowe sukcesy francuskie podczas kampanii rosyjskiej, przerodziły się pod koniec 1812 r. w bezwładny odwrot. Szwolężerowie polscy, którzy wyprowadzali cesarza Napoleona z płonącego Kremla, na rosyjskich bezdrożach i w walce z „generałem mrozem”, wspólnie z żołnierzami Legii Nadwiślańskiej stanowili ariergardę, ratując ...bezlądne kupy maruderów dwudziestu narodowości... . Natomiast duch bojowy wielkiej armii zniknął z każdym kilometrem odwrotu, a kolejne próby stawienia skutecznego oporu, wobec ogólnego rozpasania nie dawały już rezultatu.

Kpt. Skarżyński jako dowódca szwadronu ...pod koniec stycznia 1813 [z Warszawy] wyruszył z 1 P. lekkokonnym do Galicji i do poł. kwietnia stacjonował w Krakowie i pobliskich Pawłowicach<sup>16</sup>. Następnie z Krakowa, pod koniec kwietnia 1813 r., kpt. A. Skarżyński wyruszył na czele swojego szwadronu do Saksonii. Walczył ... u boku ks. J. Poniatowskiego..., pod Budziszynem (20/21 VI) i Byczyną... . Kolejne bitwy pod Reichenbach i Dreznem też są jego udziałem. Wówczas też podczas pełnienia służby w szwadronie służbowym cesarza Napoleona dał popis swym umiejętnościom w starciu z kozakami, natomiast innym razem szarżuje na pruskich ułanów. Oddziałów polaskich nie mogło zabraknąć podczas bitwy pod Lipskiem. Był tam pułk kpt. Skarżyńskiego, dowodzony przez gen. Krasieńskiego. Żaźarte walki trwały od 16 do 19 października, później osłaniając siły francuskie Polacy cofali się do Hanau, później do Nider Isigheim.

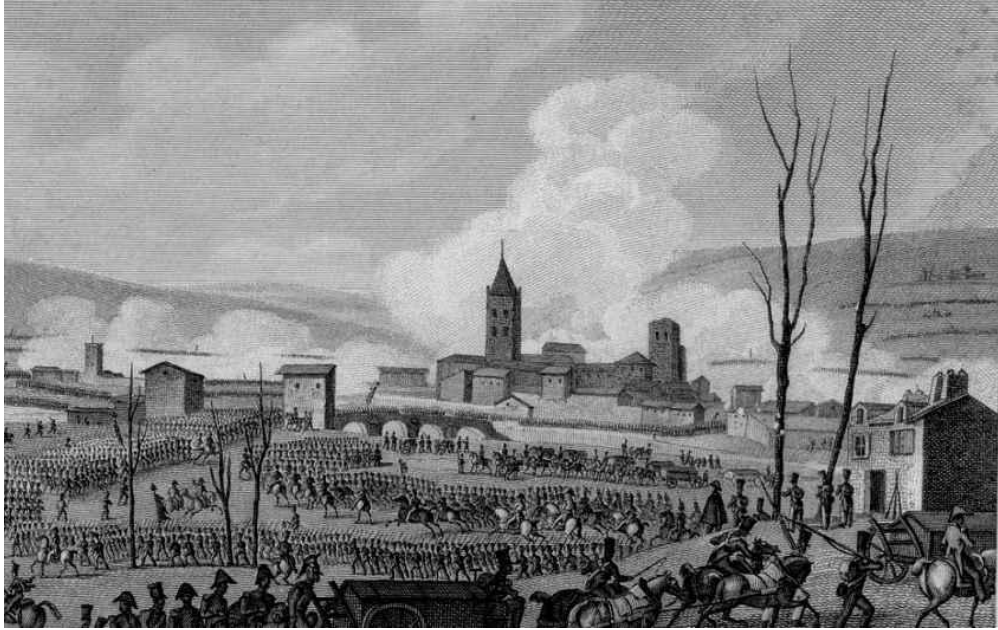


*"Szwależer w starciu z pruskim huzarem" malował Wojciech Kossak*

O wyszkoleniu polskich szwoleżerów zaświadczyło wiele zwycięskich potyczek i starć, jak choćby ta, w której ...Skarżyński stając na czele prowizorycznego oddziału kawalerzystów bez przydziału wielokrotnie ścierając się z kozakami nie poniósł przy tym żadnych strat.. Ciągłe walki powodowały jednak ubytki i w ludziach, i w koniach, zawsze brakowało czasu na właściwe szkolenie. Kawalerzyści narzekali, że ...koń uszkodzony mógłby ozdrowieć... zaniedbany zaś, nie usunięty z pracy..., musi marnie zginąć... Przemarsze kawalerii w warunkach bojowych tak były opisywane: ...smród z jątrzących się pod nieustającym naciskiem ran ciągnie się wzdłuż maszerującej kolumny. Trzeba się tylko dziwić, że zwierzę może [to] znosić....

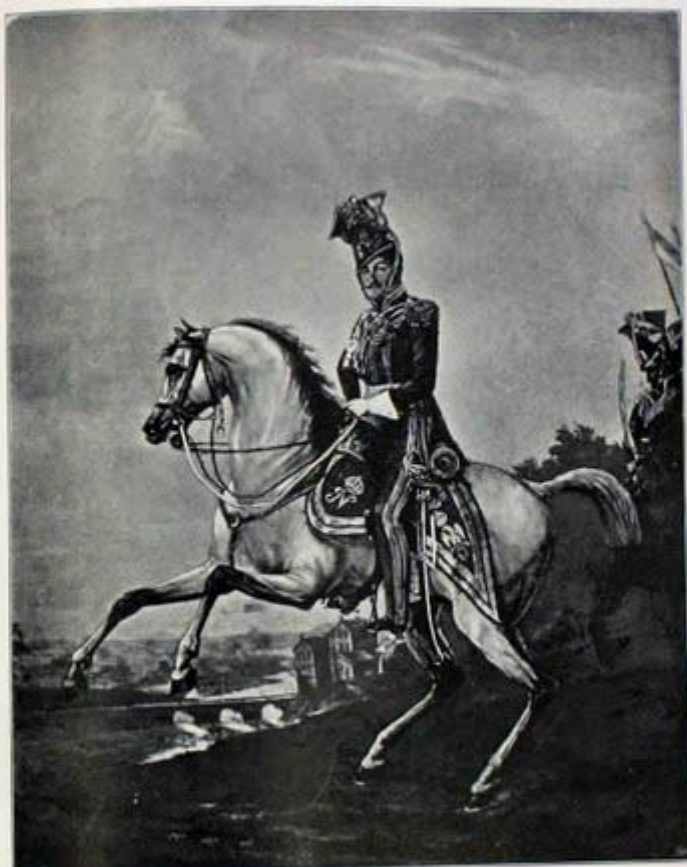
W następnym 1814 r., wiele z bitew i potyczek, teraz już na terenie Francji, stało się udziałem kpt. Skarżyńskiego. Dowodził on w tym okresie który 3 Pułkiem Eklererów. Wypełniał wówczas najtrudniejsze misje, często na czele szwadronu służbowego w eskorcie cesarza Napoleona. Podziwiany był przez przełożonych, kolegów oficerów i żołnierzy miał takie recenzje: ...przeprowadziwszy rozpoznanie jednostek kozackich w okolicach Envy, rozpędził je z właściwą sobie łatwością... .Innym razem, idąc w awangardzie francuskiej dywizji gwardyjskiej, poprowadził swój szwadron dla zdobycia mostu na rzece Aisne pod Berry-au-Bac. Polacy zaatakowali z taką pasją, ...że razem z nimi [kozakami, kpt. Skarżyński] przejechał most i wpadł do miasteczka... . Wtedy ma też miejsce inne charakterystyczne zdarzenie. Cesarz Napoleon, który swoim zwyczajem miał częste wycieczki w pobliże linii walk, tym razem 5 marca o mało nie został wzięty do niewoli. Tylko szybkość działania kpt. Skarżyńskiego, który w porę rozpędził kozaków spowodowała, że wyszedł on z opresji cało, chroniąc się jeszcze w czworoboku polskiej piechoty dowodzonym przez Jana Skrzyneckiego. Na wielokrotnie okazywane podczas bitew męstwo i bohaterskie czyny kpt. Skarżyński otrzymał Order Legii Honorowej, a wkrótce potem tytuł Barona Cesarstwa Francuskiego.





*Bitwa pod Arcis-sur-Aube*

Po stoczeniu wielu krwawych bitew, potyczek i starć, kampania francuska dobiegła końca, skończyła się też historia polskich szwoleżerów. W dniu 31 marca 1814 r. podczas wykonywania swojej ostatniej misji, na czele szwadronu 3 Pułku Eklerów kpt. Skarżyński dotarł w eskorcie cesarza Napoleona do pałacu w Fontainebleau, gdzie podpisał swoją abdykację. Wkrótce potem ucichł bitewny zgiełk i przyszedł czas na refleksję – czy warto było? Podczas przygotowań polskich oddziałów do powrotu do kraju, dnia 8 kwietnia grupa polskich oficerów odwiedziła przebywającego we Francji, w Berville naczelnika Tadeusza Kościuszkę. Wśród nich jest kpt. Skarżyński. Później było jeszcze uroczyste pożegnanie kadry oficerskiej w Fontainebleau powrót do kraju. Dnia 23 kwietnia 1814 r. pod St-Denis miała miejsce wielka rewia, podczas której wielki książę Konstanty z dynastii Romanowów, objął oficjalnie dowództwo nad Wojskiem Polskim. Ostatnią grupę polskiego wojska, pod nieobecność gen. Krasińskiego, przyprzewodził kpt. A. Skarżyński. Do Polski wyruszył 1 maja, aby po kilku miesiącach dotrzeć do kraju.



AMBROISE SKARŻYŃSKI  
(BÉRY-AU-BAC 1814)

Polacy u boku cesarza Napoleona to nie tylko książęta i generałowie. Pamiętał on także o młodszych oficerach, a takim był kpt. Skarżyński. Pełniąc wielokrotnie służbę w cesarskiej eskorcie, zdobył jego wielkie uznanie. Nazywał on kpt. Skarżyńskiego mon oeil d'épervier [moje sokole oko – dosłownie krogulcze oko]. Chwalili go i inni, koledzy, przełożeni, wszyscy doceniali jego umiejętności zwiadowcy, brawurę i wyjątkową biegłość we władaniu lancą... za szczęśliwe doprowadzenie do kraju resztek Pułku Szwoleżerów. Gen.

Krasiński przesłał kpt. Skarżyńskiemu list z podziękowaniem, a w stanie służby wpisał, ...iż pułk szwoleżerów gwardii nie miał mniejszego i lepszego oficera... .

Po powrocie do kraju kpt. Skarżyński złożył dymisję z wojska. Nadszedł wreszcie czas aby ułożyć sobie życie rodzinne. W 1817 r. wziął ślub z Julią Józefą Sokołowską, córką starosty nieszawskiego, właściciela Orłowa k. Kutna<sup>17</sup>. Bliższe okoliczności poznania się młodych nie są znane. Natomiast wiadomo, że przez Orłów przebiegał trakt, którym szwoleżerowie kilkakrotnie przemierzali, wśród nich był kpt. Skarżyński. Równie dobrze mogli być oni goszczeni przez właścicieli Orłowa, podobnie jak to było wcześniej w Kozłowie. Można również domniemywać, że zapobiegliwy ojciec wyswatał już wcześniej syna i Julia była mu przeznaczoną? Tak czy inaczej, ich znajomość doprowadziła w konsekwencji do ślubu, którego daty jednak podawane są dwie: 1817, 1818. Panna młoda wniosła w posagu ślubnym dobrą ziemię Orłów, które formalnie przeszły na własność nowożeńców 15 maja 1824 r.<sup>18</sup> Natomiast Ambroży przyrzeczony miał Suserz w ziemi gostynińskiej. Radość i szczęście młodych zburzone jednak zostało przez śmierć ojca Ambrożego. J. Skarżyński trapiiony ciężką chorobą, stracił wzrok w 1817 r., a 22 października 1818 r., umarł. Państwo Skarżyńscy mieli siedmioro dzieci: Jerzego, Magdaleny, Konstantego, Maksymilianę, Kazimierza, Eleonorę, Franciszka<sup>19</sup>. Przez kilka kolejnych lat Skarżyński zajmował się gospodarowaniem w swoich rozległych majątkach w Orłowie i Suserzu. Zajmował nimi na przemian, często pokonując odległość dwudziestu pięciu kilometrów, łączącą te posiadłości. Przez wszystkie te lata utrzymywał ściśle kontakty z dawnymi szwoleżerami. Zachowały się wzmianki

o jego korespondencji z gen. Karszińskim, płk Kozietulskim, płk Andrzejem Niegolewskim, gen. Piotrem Dautancourtem. Żywo interesował się prawdziwością tworzonej już wtedy legendy o 1 Pułku Szwoleżerów Gwardii Cesarskiej. Przekazywał nawet pewne kwoty na wydanie książki, o które zabiegał Girardot<sup>20</sup>. Zapraszał go do siebie hrabia Krasziński jego dawny dowódca. Później głośno to ponoć były spotkania, gdy grupy mężczyzn ubranych w mundury szwoleżerów, galopowały po polach i lasach w okolicach Opinogóry. Byli kawalerzyści spali w stodolach, palili ogniska i bawili się „jakby wojny napoleońskie dalej dla nich trwały”. Skarżyński miał też ciągły kontakt z braćmi. Kazimierz został w tym czasie dowódcą 3 Pułku Strzelców Konnych, stacjonującego w Łowiczu. W momencie, gdy rodzina Łubieńskich rozpoczęła swoje działania w sektorze bankowym, Skarżyński przystąpił do Towarzystwa Kredytowego. Wówczas było to ponoć stowarzyszenie tylko dla najbardziej zamożnych.

Jeszcze przed 1820 r., Skarżyński czynił starania aby władze carskie uznały jego tytuł barona. Złożył w tej sprawie w Heroldii Państwa Rosyjskiego odpowiedni wniosek, poparty listem marszałka Louisa Alexandre Berthiera z 16 marca 1814 r.<sup>21</sup>, ...w którym ów na polecenie Napoleona zawiadomił go o nadaniu tytułu barona za bitwę pod Berry-au-Bac... Działania te przyniosły skutek i od 22 października 1820 r., mjr Skarżyński, jak również i jego potomkowie, mogli oficjalnie używać tytułu baronowskiego.

Kilkunastoletnie spokojne życie ziemianina skończyło się w roku 1830, gdy wybuchło powstanie listopadowe. Wkrótce potem mjr Skarżyński stanął u boku gen. Józefa Chłopickiego, głównodowodzącego i dyktatora powstania. W dniu 30 grudnia został awansowany do stopnia pułkownika i przystąpił do powstania. Na początku powstania został mianowany komendantem placu w Warszawie. Wkrótce potem trafił pod rozkazy gen. Jankowskiego, obejmując dowództwo I Brygady Ułanów. Potem następują kolejne reorganizacje sił, mające na celu dostosowanie liczby wojska do zmieniającej się sytuacji militarnej na froncie polsko – rosyjskim, co powoduje konieczność formowania nowych oddziałów i łączenia istniejących jednostek w nowe związki taktyczne. Duże zmiany zaszły w armii polskiej po bitwie pod Grochowem 25 lutego 1831 r. Dowództwo polskie zdobyło wtedy pewne doświadczenia oraz informacje jakimi siłami dysponują Rosjanie. Jednocześnie cała armia nabiera przekonania, że w starciu z nimi nie jest bez szans. Dekretem Rządu Narodowego z 8 marca 1831 r., płk Skarżyński został awansowany do stopnia generała brygady. Szybki awans od majora do generała wywołał wśród kadry oficerskiej sporo krytycznych uwag wśród oficerskiej. Komentarze tamtego okresu były min. takie: ...o wojsko dbał mało, dlatego nie zyskał sympatii żołnierzy i kadry oficerskiej... coś w tym jest, pytanie tylko – więcej zawiści czy realnej oceny? Gdy naczelnym wodzem powstania został gen. Jan Skrzynecki, armia polska podzielona została na trzy korpusy, dwa liniowe i jeden rezerwowy. Wyodrębnione zostały też dwie samodzielne brygady kawalerii, jedną z nich dowodził gen. Skarżyński.

Wiosenna ofensywa 1831 r. polskiej armii, to obok wspaniałych zwycięstw, także czas niewykorzystanych szans. Stoczone wówczas krwawe bitwy pod Wawrem i Dębem, były tym elementem kampanii, w której znacząco wyróżnił się gen. K. Skarżyński, od stycznia 1831 r., dowódca brygady jazdy. Idąc w ślady szwoleżerów z 1808 r. pod Somosierrą, ...generał Kazimierz Skarżyński to natarcie szóstkami po szosie przez całą wieś, ...bohatersko i zwycięsko wykonał... . Niestety inaczej kończy się wyprawa armii polskiej na gwardię carską i bitwa, stoczona dnia 25 maja pod Ostrołęką. W jednej z grup, pod bezpośrednim dowództwem gen. Skrzyneckiego, ...szlakiem przez Śniadów, Tykocin, ... szedł gen. Skarżyński. Niestety, dysponując niedokładnymi mapami i wykonując ściśle rozkazy głównodowodzącego, zarówno on jak i dowódca drugiej grupy, gen Ludwik Kieki, spóźnili się z wykonaniem manewrów oskrzydających Rosjan. Bitwa została przegrana. Potem nastąpiły kolejne reorganizacje armii polskiej i następane stanowiska dowódcze obejmowane przez gen. Skarżyńskiego. Chociaż walki jeszcze trwały, nastroje w armii polskiej były coraz bardziej pesymistyczne. Pod koniec czerwca 1831 r. gen. Skarżyński dowodził 2 Brygadą Jazdy i stacjonował z nią w Pułtusku. Dnia 4 lipca otrzymał rozkaz marszu na Modlin. W ostatnich dniach lipca jego brygada uczestniczyła w działaniach nad Wieprzem przeciwko oddziałom gen. F. Rudigerowa. Natomiast na początku sierpnia prowadził rozpoznanie sił rosyjskich nad Bzurą. Wkrótce po tym sejm wysłał go, by wziął udział w specjalnej komisji, zwołanej do Bolimowa, dla zbadania zarzutów przeciwko gen. Skrzyneckiemu. Kilkanaście dni później był już w składzie dowodzonej przez swojego brata dywizji kawalerii i wysłanej w płockie z zadaniem zaopatrzenia stolicy w żywność. W ostatnim okresie walk gen. Skarżyński został przydzielony został do II Korpusu Rezerwowego gen. Mikołaja Rybińskiego, gdzie objął dowództwo dywizji kawalerii. Wkrótce potem wielką nadzieję na niepodległość zastąpił tragiczny koniec powstańczego zrywu. Wówczas gen. Skarżyński nie czekając na oficjalne zakończenie walk, wziął dymisję i 29 października 1831 r., samodzielnie przekroczył granicę z Prusami. Jego życie zatoczyło w tym miejscu jakieś koło. Przecież w armii pruskiej rozpoczynał wojskową karierę i przed tą armią przyszło mu ją zakończyć.

Po upadku powstania listopadowego car Mikołaj II mścił się na jego uczestnikach. Wkrótce potem zniósł sejm, anulował konstytucję i zlikwidował polskie wojsko. Jednocześnie nastąpiła masowa emigracja uczestników powstania do Europy zachodniej, głównie Francji i Anglii. Wszyscy ci, którzy posiadali majątki ziemskie, a zostali przez cara uznani za winnych, stracili je na skutek konfiskat. Tak działo się z Orłowem i Suserzem. Widząc taką sytuację gen. Skarżyński pozostał na emigracji. Pomieszkiwał wtedy w okolicach Poznania, stąd pochodziła duża grupa jego znajomych. Był wówczas śledzony przez władze carskie, jednocześnie ciągle naciskany przez Prusaków aby opuścił ich terytorium. Początkowo dzierżał małe majątki w okolicach Wrześni, później administrował majątkami innych. Najdłużej mieszkał w Gnieźnie, razem z synem Jerzym. Tutaj spotykał się z żoną, stąd choćby kolejne dzieci, urodzone w 1833 i 1838 r. Przez cały jednak czas próbował powrócić w granice Królestwa. W czerwcu 1834 r., udało się żonie odkupić na licytacji, za sumę 365.000 zł rodzinny majątek Orłów. Pomimo pobytu na emigracji nadal nie przestał gen. Skarżyński myśleć o wolnej Polsce. W 1846 r., podczas Wiosny Ludów pomagał w stworzeniu podstaw kawalerii powiatu kościańskiego. Następnie wzięła ona udział 28 kwietnia tegoż roku w starciu w wojskami pruskimi pod Książem.

Po wielu nieudanych próbach, dopiero 1857 r. otrzymał gen. Skarżyński zgodę cara na powrót do Orłowa. Odzyskał również majątki w Suserzu, Pacynie, Żukowie, Chodakowie. Nie doczekał się jednak wolnej Polski, o którą tyle lat walczył. Przeżyć jeszcze musiał jeszcze upadek Powstania Styczniowego, śmierć córki Maksymiliani i żony Józefy (1865 r.) Kolejno odchodzili, znajomi, koledzy szwoleżerowie, najbliżsi. Brat Kazimierz nigdy się nie ożenił, umarł potem we Francji, brat Feliks ułożył sobie jakoś życie. A czy Ambroży był szczęśliwy - może – tylko, że tej Polski nie doczekał.

Kawaler i baron Cesarstwa, posiadacz Krzyża za kampanię 1809 r. oraz Krzyża Oficerskiego Legii Honorowej otrzymanego 28 listopada 1813 r. Był również A. Skarżyński kawalerem Orderu Zjednoczenia (De la Reunion) i dwukrotnej Legii Honorowej. Wśród polskich odznaczeń znalazł się min. Krzyż Kawalerski Virtuti Militari, czy można było zdobyć coś jeszcze?

Nadszedł wreszcie 5 czerwca 1868 r. Powracający **z Suserza a może ze stacji w Żychlinie** generał, zatrzymał się nieopodal swojego majątku. ...Wysiadł z karety, [powóz lub wolant – MD] usiadł pod drzewem na rowie, był jakiś słaby. Ktoś dał znać do dworu [może stangret – MD] i wtedy nadjechała pomoc. Ale generał był jeszcze słabszy niż przedtem, mówiło się ponoć, że ktoś go w tym czasie szarpał i okradł. Potem chorego generała zabrali do dworu...<sup>22</sup> Pod datą 6 czerwca 1868 r., ksiądz Izidor

Rugenius23 dokonuje kolejnego wpisu w swojej parafialnej księdze: ...O trzeciej nad ranem umarł we wsi Orłów Ambroży Skarzyński...  
Cóż za ironia losu, był to pierwszy wpis dokonany przez księdza w języku rosyjskim. Wkrótce, tak jak córka i żona pochowany został  
Ambroży Skarzyński w rodzinnym grobowcu<sup>24</sup>, na przykościelnym cmentarzu.



*Grobowiec w Orłowie listopad 2004 r.*

Wypadało by jeszcze powtórzyć za Marianem Brandysem, zbliżał się już ostatecznie Koniec Świata Szwoleżerów!  
W cieniu lip i kasztanowców, tuż obok Bzury, w swoim Orłowie, spoczywa tu do dziś.... Czy obecna Polska, jest tą o którą walczyli?

**Marek Drabik**

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej Oddział w Bedlnie

Arsenał - stowarzyszenie regimentów i pułków polskich 1717-1831:  
1-a kompania, 2-ego szwadronu I Régiment de cheveau-légers (Polonais) de la Garde Impériale



*Grobowiec w Orłowie. Fotografia wykonana w czerwcu 2005 r. zaraz po mszy za duszę św. pamięci A. Skarżyńskiego. W mundurze podchorążego M. Drabik (autor), obok ks. proboszcz parafii Orłów Jacek Frankowski.*

1 B. Nykiel, Ambroży Skarżyński [w:] Polski Słownik Biograficzny (dalej: PSB), t. XXXVIII, z. 1/56, Warszawa - Kraków 1997, s. 62.

---